

Grupa Bilderberg

Elity władzy

Czternastego lipca 1995 roku ciszę małej górskiej wioski Burgenstock w Szwajcarii rozdarł warkot helikopterów. Na ich pokładzie znajdowało się stu najbardziej wpływowych polityków, przemysłowców, finansistów, uczonych, przedstawicieli rodów królewskich, przywódców państw oraz magnatów prasowych.

Spokoju w wiosce pilnowały całe oddziały szwajcarskiej armii, policji oraz służby bezpieczeństwa. Gości niezwiązanych ze zjazdem wyproszono z luksusowych hoteli, zaś ich miejsce zajął oddział porządkowy z psami patrolowymi. Kiedy już wszystko było zapięte na ostatni guzik, nawiązano łączność radiową z helikopterami i zezwolono na lądowanie. Pasażerowie pod ścisłą ochroną przystąpili do obrad 41. dorocznej konwencji.

Delegaci, znani jako „grupa Bilderberg” - od nazwy holenderskiego hotelu w Osterbeek, w którym w maju 1954 r. odbyła się pierwsza konwencja - zbierają się na obrady raz do roku. Podczas ściśle tajnych spotkań możni i bogaci tego świata, często nazywani, równoległym rządem”, radzą na temat utworzenia tzw. Nowego Porządku.

Dzięki połączeniu sił, członkowie grupy Bilderberg mają podobno wystarczające wpływy, aby obalać rządy, wywoływać wojny i dobierać wedle uznania światowych przywódców. Uczestnicy owej politycznej koterii działają w sieci półtajnych organizacji, które planują upadek zachodniej demokracji. Przypuszcza się, że w jej miejsce pragną ustanowić rządy autorytarne, z których sami będą czerpać korzyści - inni zaś będą musieli dla nich niewolniczo pracować.

Osia planu jest stopniowe pozbawianie władzy wybieralnych rządów narodowych. Główne decyzje polityczne - z dziedziny polityki zagranicznej, obronnej i gospodarczej - niezauważalnie przejdą w ręce mianowanych z „gremium ponadnarodowego”, pozostającego pod wpływem grupy Bilderberg. Posunięcia te mają na celu zdobycie kontroli nad światowymi zasobami naturalnymi i finansowymi oraz nad światową produkcją. Pomocna w tym przedsięwzięciu będzie światowa armia, którą obarcza się zadaniem dławienia narodowego oporu.

Obserwatorzy, którzy twierdzą, że zidentyfikowali spisek Nowego Porządku, jako przykład jego jawnych agencji podają ONZ i Unię Europejską, których celem ma być realizacja tajnych planów spisku. Poza stałym „Komitetem Centralnym”, który nadzoruje nadawanie najwyższych stanowisk osobom sprzyjającym grupie Bilderberg, nie ma nic takiego jak stali członkowie grupy. Delegatów na coroczne zjazdy dobiera się według odpowiednich zasług.

W artykule opublikowanym 6 maja 1975 roku w „Lombardzie”, stałej rubryce pisma Financial Times, dziennikarz C. Gordon Tether ostro skrytykował działania grupy Bilderberg. Napisał, że „grupa Bilderberg zachowuje się zupełnie tak, jakby była jakimś spiskiem - nawet jeżeli nim nie jest”. Zwierzchnicy natychmiast pouczyli autora artykułu, aby nigdy więcej nie wspominał o tej tajnej grupie. Rok później, po długotrwałej walce z cenzurą narzuconą przez głównego redaktora, Tether został zwolniony. Innym dociekliwym dziennikarzom nie zajęło dużo czasu zorientowanie się, na czym polegał „błąd” Tethera - na zjazdach grupy Bilderberg obecni byli podobno także znani i bardzo wpływowi brytyjscy magnaci prasowi.

Manipulacja polityczna

Poprzez dobór i „wychowanie” czołowych światowych polityków, a także poprzez kontrolę nad światowymi mediami, grupa jest podobno w stanie kierować sprawami świata, zgodnie ze swymi poglądami. Wdrożenie technik public relations oraz przemyślna manipulacja mediami pozwala im na powszechne szerzenie przekonania, iż bezrobocie, spadek zarobków, brak bezpieczeństwa pracy i redukcja

usług publicznych są niezbędne dla większej konkurencyjności i niższej inflacji. Mówi się, że całe narody trzyma się w ubóstwie, aby sparaliżować ich wydajność gospodarczą. Aby zdestabilizować kraje stanowiące zagrożenie dla światowej gospodarki, wzniesia się konflikty i wojny. Wprowadza się ograniczające podatki, ustawy o zatrudnieniu i strukturze zarobków, które mają utrzymać światowy bilans na poziomie korzystnym wyłącznie dla elity.

Grupa Bilderberg uważana jest za najważniejszy „rząd równoległy” spośród wielu ośrodków władzy Nowego Porządku. Jego członkiem można zostać wówczas, gdy się jest o to poproszonym. Nikomu nie wolno publicznie mówić o dyskusjach i podjętych decyzjach. Delegaci pochodzą z USA, Kanady i Europy, jednak dwie trzecie całkowitej liczby stanowią członkowie europejscy. Konwencje organizowane są co roku. Przez trzy dni - pod koniec maja lub na początku czerwca - odbywają się dyskusje o „bieżących sprawach”.

Tajna organizacja

Mimo ogromnych wpływów, Bilderberg jest tylko jedną z wielu grup interesu współpracujących ze sobą i pełniących w istocie rolę tajnych rządów. **Uważa się, że w połączeniu posiadają ogromną - choć tajną - władzę nad światem. W Stanach Zjednoczonych Nowy Porządek reprezentowany jest podobno przez Komisję Trójstronną - siostrzaną organizację grupy Bilderberg, z którą ma wspólnych członków i zadania.**

W roku 1972 w posiadłości multimilionera **David Rockefellera po raz pierwszy spotkała się 17-osobowa „grupa do spraw planowania”, która ustanowiła Komisję Trójstronną, finansowaną z pieniędzy Rockefellera.**

Jej przewodniczącym został Zbigniew Brzeziński, wówczas profesor na Uniwersytecie Columbia. Brzeziński już kilka lat wcześniej miał wzywać do utworzenia „organizacji krajów rozwiniętych”. Zadaniem jej krajów członkowskich - USA, krajów Europy Zachodniej i Japonii, ze względu na „przewagę naukową i technologiczną” nazwanych „najbardziej zaawansowanymi w świadomości planetarnej”, miały być ogólnoswiatowe rządy. W książce *Between Two Ages* („Na przełomie wieków”) Brzeziński stwierdził, że „dominacja narodów nie jest już aktualną koncepcją”. Teoretycy Nowego Porządku odczytują ten pogląd jako dowód na istnienie tajnego planu likwidacji narodowych granic i tożsamości.

Komisja Trójstronna przystąpiła do realizacji swego planu na początku lat siedemdziesiątych. Istnieją przypuszczenia, że prezydent USA Jimmy Carter został specjalnie dobrany i wyszkolony dla potrzeb wyborów w 1977 roku, ponieważ przychylnie odnosił się do ambicji Komisji. Carter zwyciężył częściowo dzięki talentowi oratorskiemu, lecz także dzięki pomocy Komisji Trójstronnej. Po wstąpieniu na urząd prezydenta, bezzwłocznie przystąpił do realizacji polityki przez nią zatwierdzonej. Wielu pracowników jego administracji zostało członkami Komisji, zaś sam Brzeziński w listopadzie 1977 roku otrzymał niezwykle wpływową posadę doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego.

Po wygranych wyborach Komisja przystąpiła do realizacji planu podzielenia świata na trzy obszary wzajemnie zależnych sił. Należec do nich miały USA, Zjednoczone Stany Europy oraz Unia Pacyfiku. Faktyczną władzę nad światem miał przejąć „wielki biznes”, a zwłaszcza korporacje międzynarodowe.

Tajna agenda

Wprawdzie Komisja Trójstronna jest bardzo wpływowa i niezwykle skuteczna w działaniu, **jednak silniej związana z rządem USA jest Rada Stosunków Międzynarodowych. Ta organizacja licząca tysiące członków, rekrutujących się z różnych dziedzin, jest prawdziwą siłą napędową zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych.** Od 1940 roku każdy amerykański sekretarz stanu był członkiem

Rady lub jej „młodszej siostry”, Komisji Trójstronnej. Każdy sekretarz obrony (a wcześniej sekretarz wojny) również był członkiem którejs z nich. Podobno nawet szefowie agencji CIA i niemal każdy poważniejszy doradca ds. bezpieczeństwa narodowego wywodzili się z Rady Stosunków Międzynarodowych. Przez lata Rada rozrosła się do takiego stopnia, iż uważa się, że sprawuje obecnie kontrolę nad audiencjami w Białym Domu.

Panuje opinia, iż członkiem Rady Stosunków Międzynarodowych i Komisji Trójstronnej jest też prezydent Clinton. W administracji jego rządu pracowało prawie stu członków Rady. Poprzedni prezydent, George Bush, na wysokich stanowiskach zatrudnił 95 jej członków. Sądzi się, że ich dominacja jest tak znaczna, iż wykaz członków Rady, którzy służyli w czterech ostatnich administracjach rządu USA, liczyłby ponad dziesięć stron.

Jednak to tylko „widzialne” ramię globalnej elity, której „sanktuarium” leży podobno w złowrogim „Zakonie Trupiej Czaszki”. Zakon, do dziś otoczony tajemnicą, przypuszczalnie jest osią tajemnej siły, która kieruje sprawami świata. Założony 150 lat temu, wywodzi się z Illuminati - tajnego niemieckiego stowarzyszenia okultystycznego, którego celem była dominacja nad światem. Lista członków jest trzymana w ścisłej tajemnicy - choć rzekomo ujawniono członkostwo George’a Busha. Członkom Zakonu nie wolno opowiadać o ceremoniach rytualnych, jednak przypuszcza się, iż mają one swe źródło w okultyzmie. Ponieważ - jak domniemają niektórzy - Zakon kultywuje śmierć i zniszczenie, jego symbolem jest czaszka i piszczel - znane z historii jako emblemat oddziałów hitlerowskich.

Pradawny spiszek

Bliższe spojrzenie na Zakon i zbadanie koligacji członków rzekomo pozwala stwierdzić, że Nowy Porządek nie jest niczym nowym. Idea taka liczy setki, a może tysiące lat. Podobno dotąd historykom zrećźnie mydlono oczy, aby nie wyszła na jaw obecność tych, którzy naprawdę stoją za światowymi wydarzeniami.

Polityka władzy

W późnych latach 70. japońskie, zachodnioeuropejskie i amerykańskie banki - wszystkie powiązane z Komisją Trójstronną, grupą Bilderberg i innymi elitarnymi grupami - pożyczyły ogromne sumy pieniędzy Brazylii i innym krajom Trzeciego Świata. Już wówczas wielu finansistów zdawało sobie sprawę, że spora część tych krajów nigdy nie zdoła spłacić długu. **Kilka lat później Brazylia rzeczywiście zbankrutowała, zaś Komisja Trójstronna zaoferowała jej układ, polegający na tym, że Brazylia, w zamian za redukcję długu, zrzecze się praw do swych bogactw naturalnych. Brazylia, kraj bogaty w zasoby naturalne, została zmuszona do oddania swych zasobów drewna i minerałów.**

W konsekwencji jej lasy tropikalne zostały zdziesiątkowane, zaś drewno poszło na zapłatę państwowego długu, natomiast kopalnie zaczęły prowadzić rabunkową gospodarkę brazylijskimi minerałami, złotem, kamieniami szlachetnymi i rudami metali szlachetnych. W ten sposób Brazylia jest utrzymywana w stanie ciągłego ubóstwa, a duży odsetek jej społeczeństwa mieszka w slumsach, podczas gdy państwa należące do tzw. Nowego Porządku bogacą się jej kosztem.

Źródło: http://www.polonica.net/grupa_Bilderberg.htm

"NAJWYŻSZY CZAS!": Co ukrywa Bilderberg?

Pod tym intrygującym tytułem Milosz Marczyk w najnowszym numerze "NCz!" (21/2003) omawia konferencję jednej z najbardziej tajemniczych organizacji na świecie:

"Dziennikarze przez krzaki wypatrywali uczestników tajnej konferencji, jaka odbyła się w dniach 15-18 maja w Wersalu. Starali się zidentyfikować jej uczestników, bo inne informacje na temat wydarzenia są całkowicie utajnione. Obradowała Grupa Bilderberg.

Pięciogwiazdkowy hotel Trianon Park, znajdujący się tuż przy pałacu, został otoczony przez najbardziej doborową jednostkę francuskiej policji - osławioną CRS. W Wersalu obecni byli wysocy rangą politycy amerykańscy. W spotkaniu uczestniczył Ryszard Perle, którego uważa się za głównego architekta decyzji w sprawie ataku na Irak.

Jeszcze w lutym 1998 r. Ryszard Perle i były kongresman Stefan Solarz, opublikowali "List otwarty do prezydenta", w którym zażądali zdecydowanej akcji pod auspicjami Stanów Zjednoczonych przeciwko Saddamowi Husseinowi. List Perle'a i Solarza został podpisany przez osoby znajdujące się obecnie w administracji Busha: Elliotta Abramsa (Rada Bezpieczeństwa Narodowego), Ryszarda Armitage (Departament Stanu), Johna Boltona (Departament Stanu), Douga Feith (Departament Obrony), Fryderyka Ikle (rada polityki obronnej), Zalmaya Khalilzada (Biały Dom), Piotra Rodmana (Departament Obrony), Donalda Rumsfelda (sekretarz obrony), Pawła Wolfowitza (Departament Obrony), Davida Wurmsera (Departament Stanu) i Dova Zakheima (Departament Obrony). Na spotkaniu miał też być sam sekretarz obrony USA - Donald Rumsfeld. Nie został jednak na pewno rozpoznany. Być może w sobotę pojawił się też sekretarz stanu Colin Powell, który wcześniej odbył podróż po Niemczech i krajach Bliskiego Wschodu. Trudno to do końca stwierdzić, gdyż okna hotelu zasłonięto czarną, zupełnie nieprześwitującą folią. Na pewno rozpoznano królową Holandii Betrix, króla Hiszpanii Jana Karola, byłego premiera Finlandii Pawła Lipponena, Henryka Kissingera. Tematem obrad konferencji Grupy było zapewne uregulowanie napiętych kontaktów polityków europejskich z administracją Białego Domu. Na pewno rozmawiano też o podziale wpływów w Iraku po zakończonej wojnie i o strefie wolnego handlu na Bliskim Wschodzie. Zdaniem analityków, mówić też miano o budowie armii europejskiej i jej relacjach z NATO i Amerykanami."

Tak, grupa dobranych (wybranych) polityków i osobistości ma co omawiać - skąd jednak aż taka tajemnica? Zapewne Grupa ma coś do ukrycia?

"Grupa bierze nazwę od hotelu Bilderberg, który znajduje się w Holandii w miejscowości Oosterbeek. Została założona przez eksponentów świata polityki i biznesu z Europy i USA. Pierwsze zebranie odbyło się pod przewodnictwem holenderskiego księcia Bernarda. W zorganizowaniu go pomagał mu Józef Retinger. Urodzony w 1887 roku w Krakowie polski Żyd, był postacią bardzo ciekawą i podejrzaną. Studiował w Paryżu i Monachium, pracował dla Piłsudskiego, Sikorskiego, ale pewnie również dla brytyjskiego wywiadu. Kiedy w roku 1943 został zrzucony do Polski, kontrwywiad AK uznał go za sowieckiego szpiega i zamknął w wiejskiej chałupie. Podtruwany regularnie przez podstawioną kobietę - oficera kontrwywiadu AK (takie miała rozkazy), został w końcu zabrany z okupowanej Polski. Następnie pojawił się u boku księcia Bernarda i współorganizował pierwsze spotkanie Grupy. Zgromadził najważniejsze osobistości z Europy i Ameryki. Ze świata biznesu zaangażowani w spotkania byli Jan McCloy (Chase Manhattan Bank), Dawid Rockefeller, M. Leffingwelle (Bank Morgana) i wielu innych. Potem do ważnych osobistości Grupy dołączył Zbigniew Brzeziński. Książę Bernard przewodził Grupie aż do roku 1976. W tym roku nie odbyło się spotkanie. Zamieszanie księcia w korupcyjną aferę Lockheeda spowodowało zmianę przewodniczącego - na czele Grupy stanął Douglas Home, były minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. Po nim przewodniczyli Walter Scheel - późniejszy prezydent RFN, Eryk Roll - szef grupy bankowej Warburg, Od roku 1989 do dziś Grupę zwołuje Piotr Ropert, znany bardziej jako lord Carrington, były sekretarz generalny NATO, były minister w wielu rządach brytyjskich, członek Fabian Society i Królewskiego Instytutu Spraw Zagranicznych."

Dane odnośnie "naszego" Józefa Rettingera są nieścisle i niepełne, a szkoda, bo to postać nietuzinkowa i z nie jednego pieca chleb jadał... W 1917 roku był "przy" rewolucji meksykańskiej, podczas wojny domowej w Chinach obsługiwał Czang-

Kai-Szeka. Jak się znalazł przy gen. Sikorskim i dlaczego nie odstępował go nawet o krok? I dlaczego ten jeden raz, gdy Sikorski tuż przed tragiczną śmiercią był w Gibraltarze, Rettingera akurat tam zabrakło?

"Grupa składa się z ludzi wpływowych: zarówno tych, którzy zawdzięczają to swojej pozycji politycznej, jak i tych, którzy stają się nimi w dość nieoczekiwanych okolicznościach. Przykładem takiego drugiego typu (poza Rettingerem) jest Otto Wolff von Amerongen - wieloletni pośrednik w kontaktach niemiecko-sowieckich. Mógł w każdej chwili przekraczać "żelazną kurtynę", pełniąc rolę nieformalnego ambasadora Bonn w Moskwie. Był pierwszym Niemcem, który zasiadł w zarządzie koncernu Esso, a teraz ma posadę między innymi w Exxon-Mobil. Grupa nie odżegnywała się od kontaktów z Sowietami. Bo jej celem zawsze było zapewnienie wpływów finansowych i politycznych cywilizacji Białego Człowieka. A do niej, jak by nie było - należą i Rosjanie.

W spotkaniach Grupy na pewno uczestniczyło dwoje Polaków. **Andrzej Olechowski jest na nich regularnie. Hanna Suchocka na pewno pojawiła się w roku 1998. Była wówczas minister sprawiedliwości.**

Ciekawe jest zestawienie dat obrad Grupy z wizytą w Polsce Zbigniewa Brzezińskiego. Profesor przyleciał do Polski w sobotę wieczór. Natychmiast po przybyciu udzielił wywiadu dla TVN24. Stwierdził w nim: ***"Polska musi być wiarygodnym sojusznikiem Ameryki, ale nie satelitą. Ameryka ceni sojuszników i Polska powinna być poważnym i trwałym sojusznikiem Ameryki. Polska, miejmy nadzieję, będzie częścią Europy i dlatego też obok utrzymania pewnej równowagi między konsekwencjami z sojuszu z Ameryką i priorytetu, na jaki ten sojusz zasługuje, jednocześnie również musi prowadzić politykę, która jest wiarygodna jako polityka europejska, która potwierdza dążenie Polski do Europy i uczestnictwo Polski w jej budowaniu"***. Czyli w kilku zdaniach streścił całą filozofię zebrań Grupy Bilderberg: budowanie bliskich kontaktów Europa-USA." W powyższym sprawozdaniu zabrakło innych polskich nazwisk, poza Brzezińskim. A szkoda...

polskiejutro.com

Postulująca gwardia zachodu

W II Rzeczypospolitej jedynym nielegalnym ruchem politycznym byli komuniści, którzy sami określali siebie jako „polską sekcję Międzynarodówki Komunistycznej.

Faktycznie oznaczało to, że stanowili agenturę organizacji, której cele były sprzeczne z interesami Polski. Dzisiaj, co prawda, nie ma już Kominternu, ale istnieje inna międzynarodówka, którą można by nazwać globalistyczną, kosmopolityczną, liberalną, a zorientowani czytelnicy z pewnością znajdą jeszcze kilka celniejszych określeń. Jest ona wprawdzie nieformalna, ale jej ludzie działają w naszym kraju najzupełniej legalnie, zdobywając coraz większe wpływy.

Jednym z głównych gremiów, w których owa międzynarodówka się zbiera, jest Klub Bilderberg, założony w 1954 r. z inicjatywy Józefa Rettingera (1888-1960), tajemniczej postaci, która w czasie wojny była cieniem gen. Sikorskiego, a później jednym z pionierów tzw. integracji europejskiej.

Lista osób uczestniczących w corocznych spotkaniach Klubu obejmuje czołówkę zachodniej finansjery i polityki. Spotkania te poświęcone są, rzecz jasna, sprawom politycznym. Z informacji amerykańskiego tygodnika „The Spotlight wynika, że decyzje tam podejmowane są potem wcielane w życie przez poszczególne rządy i oficjalne organizacje międzynarodowe, jak ONZ.

Olechowski - od lat w Bilderbergu

Od 1994 r. w spotkaniach Klubu Bilderberg bierze udział reprezentant Polski - były minister finansów i spraw zagranicznych, Andrzej Olechowski. Wybór tej właśnie osoby do tak ważnego gremium z pewnością nie był przypadkowy. Trzeba bowiem pamiętać, że Olechowski swoją karierę ekonomisty rozpoczynał jako pracownik Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) w Genewie w latach 1974-1975 i 1982-1984, natomiast w latach 1985-1987 pracował w Banku Światowym w Waszyngtonie, a więc w najważniejszej instytucji finansowej świata. Jego osobę już nieraz wymieniano jako kandydata na premiera, a nie jest wykluczone, że za dwa lata może być jednym z głównych pretendentów do prezydentury.

Suchocka - "europejka" idealna.

W tegorocznym spotkaniu Klubu Bilderberg po raz pierwszy Polskę reprezentowały dwie osoby. Tą drugą była minister sprawiedliwości Hanna Suchocka, która wprawdzie nie pracowała w żadnym banku, ale za to odebrała staranne wykształcenie w takich uczelniach, jak Columbia University w Leyden, Instytut Praw Człowieka w Strasburgu oraz Instytut Prawa Publicznego w Heidelbergu. Od 1991 r. wchodzi ona w skład polskiej delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, uczestnicząc w pracach najważniejszej Komisji Politycznej, a w 1992 r., zanim została premierem, pełniła funkcję wiceprzewodniczącej tego Zgromadzenia.

Warto też przypomnieć, że kilka miesięcy temu Suchocka weszła w skład 9-osobowej Rady Mędrców, której zadaniem miało być przygotowanie projektu reformy Rady Europy. Nic więc dziwnego, że została ona już odznaczona Złotym Medalem Fundacji im. Jeana Monneta w Lozannie „za działalność na rzecz integracji europejskiej i praw człowieka, a także otrzymała Międzynarodową Nagrodę im. Maxa Schmidtheinego „dla osób szczególnie wyróżniających się działalnością polityczną i gospodarczą na rzecz liberalnego porządku na świecie”. Była premier być może już niebawem będzie mogła ten „liberalny porządek umacniać jeszcze aktywniej, gdyż w Strasburgu rozważa się pomysł zgłoszenia jej kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego Rady Europy. Może to zresztą mieć związek z jej udziałem w spotkaniu Klubu Bilderberg.

Władysław Geremek - pod skrzydłami global-masona Zbigniewa Brzezińskiego

Kariery Olechowskiego i Suchockiej są typowe dla ludzi ze ścisłej czołówki udecji. Właściwie każda wpływowa postać tego obozu może pochwalić się znaczącymi kontaktami z międzynarodową elitą. Minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek zdążył nawiązać te kontakty jeszcze w latach 60-tych, gdy po raz pierwszy był wykładowcą College de France, jednej z najważniejszych francuskich uczelni. **W 1990 r. Geremek brał udział w waszyngtońskim spotkaniu Komisji Trójstronnej (Trilateral Commission), która pełni podobną funkcję, co Klub Bilderberg, ale skupia elity nie tylko z Zachodu (Ameryka Północna i Europa), lecz także z Japonii. Inicjatorem powstania tego ciała w 1973 r. był Zbigniew Brzeziński, jedna z czołowych postaci globalistycznej międzynarodówki.**

Michnik - "żyd roku"

Równie dużym uznaniem cieszy się w tych gremiach Adam Michnik. Został on już uhonorowany nagrodą Prix de Liberte przez francuski Pen Club (czyli międzynarodową organizację literatów) zaś w USA otrzymał Nagrodę Praw Człowieka im. Roberta Kennedy ego oraz przed kilkanaście laty tytuł „Żyda roku”, nadawany przez amerykańskie organizacje żydowskie. Nie powinno to dziwić, wszakże w Nowym Jorku mieszka brat Michnika, Jerzy (drugi brat, Stefan, mieszka w Szwecji). Do bardzo

dobrych przyjaciół redaktora „Gazety Wyborczej należy m.in. Daniel Cohn-Bendit, sławny przywódca rebelii paryskich studentów w maju 1968 r., a obecnie deputowany do Parlamentu Europejskiego z ramienia niemieckiej Partii Zielonych. Cohn-Bendit odwiedził Michnika wiosną br., gdy przebywał z wizytą w Warszawie.

Smolar - człowiek Sorosa

Inna znacząca postać z tego środowiska, Aleksander Smolar, również posiada ciekawe kontakty zagraniczne. Od 1971 r., gdy wyemigrował do Francji, pracował jakopolitolog w paryskim Centre National de la Recherche Scientifique. **W 1990 r. wrócił do Polski, zostając od razu szefem zespołu doradców premiera Mazowieckiego. Później pełnił podobną funkcję u boku premier Suchockiej.** Jeszcze dzisiaj mówi, że jego życie toczy się między Warszawą a Paryżem. **W Warszawie jest członkiem władz Unii Wolności, a przede wszystkim prezesem Fundacji im. Stefana Batorego, założonej przez inną znaczącą postać kosmopolitycznej międzynarodówki, George a Sorosa. We władzach tej fundacji zasiadają także m.in. Geremek, Suchocka i Olechowski.**

W bankach "sami swoi"

Wchodzenie ludzi z Polski do elit międzynarodowych odbywa się także poprzez instytucje finansowe. **Prezes Narodowego Banku Polskiego, Hanna Gronkiewicz-Waltz, od lat jest stałym gościem Światowego Forum Gospodarczego, które odbywa się w szwajcarskim uzdrowisku Davos**, zaś czasopismo „Global Finance przyznało jej w 1997 r. nagrodę dla najlepszego prezesa banku centralnego. Nic dziwnego, skoro jeszcze do niedawna jej głównym doradcą był Stanisław Gomułka, „marcowy emigrant, który po 1969 r. został profesorem w London School of Economics a dzisiaj doradza wicepremierowi Leszkowi Balcerowiczowi. Zresztą sam Balcerowicz cieszy się uznaniem wpływowych kół na Zachodzie, skoro kilka lat temu był jednym z kandydatów do Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, a jeden z największych banków amerykańskich Merrill Lynch zaprosił go do swojego Komitetu Honorowego. Notabene, dyrektorem polskiej placówki Merrill Lynch jest obecnie Krzysztof Krowacki, były wiceminister finansów w rządzie Suchockiej i główny negocjator redukcji naszego zadłużenia. **Również były premier Jan Krzysztof Bielecki wybrał podobną drogę kariery - od 1993 r. jest przedstawicielem Polski w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju. Z kolei były wicepremier Grzegorz Kołodko po opuszczeniu swojej funkcji został ekspertem Banku Światowego.**

Sędziowie z MSZ

Nie tylko polscy ekonomiści mają szansę wejścia na zachodnie salony. Dotyczy to również prawników, czego przykładem może być prof. Jerzy Makarczyk, specjalista od prawa międzynarodowego, który w latach 1989-1992 pełnił również funkcję wiceministra spraw zagranicznych. Od 1992 r. jest on sędzią Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Jego były szef, prof. Krzysztof Skubiszewski, miał mniej szczęścia, gdyż w 1993 r. nie udało mu się uzyskać wymarzonego fotela sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. „Na otarcie łez powierzono mu funkcję przewodniczącego Irańsko-Amerykańskiego Trybunału Arbitrażowego, również mającego siedzibę w Hadze.

Pastusiak - śladem Schaffa

Do elit międzynarodowych wchodzą nie tylko ludzie udejni, ale również osoby związane z SLD. Charakterystycznym przykładem może tu być poseł **Longin Pastusiak** (notabene zięć byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba i jego żony Racheli Silbiger), którego kariera zawsze szła jak po maśle: w 1959 r. studia ukończył w Woodrow Wilson School of Foreign Affairs na University of Virginia w Charlottesville (USA). a od końca lat 60-tych jest stałym wykładowcą wielu amerykańskich uczelni. W

latach 1991-1994 pełnił nawet funkcję wiceprezydenta Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Politycznych.

Poza tym Pastusiak jest członkiem Klubu Rzymskiego, ważnej organizacji skupiającej naukowców z różnych krajów, a zajmującej się planowaniem przyszłości świata. Raporty Klubu poświęcone są głównie temu, by udowodnić, że na świecie żyje za dużo ludzi, a więc przyrost naturalny należy ograniczyć, najlepiej poprzez szerzenie antykoncepcji i dopuszczalność aborcji. W Klubie Rzymskim od lat zasiadało także kilku innych przedstawicieli Polski: byli wicepremierzy - prof. Kazimierz Secomski (z lat 1976-1980) i prof. Zdzisław Sadowski (z lat 1987-1988), były wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z lat 1968-79, prof. Józef Pajestka, a przede wszystkim czołowy marksistowski filozof, prof. Adam Schaff. Obecność Pastusiaka w tym gronie nie powinna więc dziwić.

Rosati i Freyberg - z ONZ do SLD

Innym ludziom SLD również udało się wejść do znaczących instytucji międzynarodowych. Na przykład Dariusz Rosati, zanim został ministrem spraw zagranicznych w rządzie Cimoszewicza, przez cztery lata pracował w Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie jako kierownik Sekcji Krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Jednym z jego bliskich przyjaciół jest Piotr Freyberg, szef amerykańskiej firmy „3 M Polska”, ale znacznie ciekawszą postacią jest żona tego ostatniego, Ewa Freyberg.

W latach 70-tych była ona stypendystką brytyjskiego Sussex University Center for European Studies, a także jednej z uczelni w Argentynie. W latach 1980-81 pracowała w Departamencie Informacji Publicznej Sekretariatu ONZ w Nowym Jorku, a w 1994 r. minister Wiesław Kaczmarek mianował ją swoim zastępcą w resorcie przekształceń własnościowych, gdzie odpowiadała za realizację programu NFI. Od 1997 r. Ewa Freyberg jest posłem SLD, a ponadto członkiem grupy doradczej ds. prywatyzacji przy OECD oraz tajemniczego Centrum Transnarodowych Korporacji w Nowym Jorku. W „gabiniecie cieni SLD przewidziano dla niej funkcję szefa Komitetu Integracji Europejskiej.

Ludzie Fulbrighta

Jeżeli jesteśmy już przy stypendystach zachodnich uczelni, to nie sposób nie wspomnieć o bardzo wpływowej grupie ludzi, którzy swoje późniejsze kariery zawdzięczali amerykańskim stypendiom Fulbrighta. Od lat 70-tych przyznawano je zwłaszcza młodym działaczom PZPR, rokującym nadzieje przede wszystkim jako ekonomiści. Byli to więc tacy ludzie jak **Cezary Stypułkowski**, który w latach 1981-85 był doradcą ministra ds. reformy gospodarczej, a następnie pełnił funkcję sekretarza Komitetu Rady Ministrów ds. Reformy Gospodarczej. Studia w Columbia University Business School w Nowym Jorku odbył w latach 1988-89, przez kolejne dwa lata szkolił się w nowojorskim Citibank, by po powrocie do kraju przyjąć propozycję wicepremiera Balcerowicza objęcia stanowiska **prezesa Banku Handlowego, które piastuje do dzisiaj. Dodajmy, że przewodniczącym Rady Nadzorczej tego największego w Polsce banku jest Andrzej Olechowski.**

W polskiej gospodarce działa zresztą także wielu innych stypendystów Fulbrighta. Na przykład dyrektorem personalnym w warszawskim przedstawicielstwie wspomnianego Citibanku jest **Stanisław Wojnicki, który wcześniej pełnił podobną funkcję w takich firmach jak Procter & Gamble i Reynolds Tobacco.** Od 1994 r. jest też prezesem Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami. Inna wychowanka Fulbrighta **Henryka Bochniarz, była nawet ministrem przemysłu w rządzie Bieleckiego, a obecnie jest prezesem firmy konsultingowej Nicom Consulting Ltd., która m.in. zarządza jednym z Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.** Od kilku lat jest również prezesem Polskiej Rady Biznesu.

Kariery stypendystów

Stypendia Fulbrighta są też często przepustką do kariery politycznej. Najlepszym tego przykładem jest **Marcin Świącicki** (zięć PRL-owskiego wicepremiera Eugeniusza Szyra), **który przeszedł przez George Washington University i Uniwersytet Harvarda w Cambridge, w stanie Massachusetts (USA)**. Z takim wykształceniem spokojnie objął funkcję ministra współpracy gospodarczej z zagranicą w rządzie Mazowieckiego (jako członek PZPR), a po kilku latach - urząd prezydenta Warszawy (już jako działacz Unii Wolności).

Do stanowiska rządowego doszedł także Bogusław Liberadzki, minister transportu i gospodarki morskiej w latach 1993-1997. Dzięki fundacji Fulbrighta odbył on studia w University of Illinois. Obecnie jest posłem SLD, a w „gabiniecie cieni tego ugrupowania znowu przewiduje się go jako szefa resortu transportu. W tym samym „gabiniecie” ministrem spraw zagranicznych jest poseł Tadeusz Iwiński, wiceprzewodniczący SdRP, który - podobnie jak Świącicki - wykształcił się na Uniwersytecie Harvarda, a także na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley.

Do grona stypendystów Fulbrighta należy także obecna szefowa Kancelarii Prezydenta Kwaśniewskiego, Danuta Huebner, która wcześniej była doradcą wicepremiera Kołodki, wiceministrem przemysłu i handlu, głównym negocjatorem umowy o przyjęciu Polski do OECD i sekretarzem Komitetu Integracji Europejskiej. Zajmując to ostatnie stanowisko, powołała kilku podsekretarzy stanu w KIE, m.in. **innego wychowanka Fulbrighta, Jarosława Pietrasa, odpowiedzialnego za dostosowanie polskiego prawa do „norm europejskich**. Pietras, który w 1991 r. był jednym z negocjatorów Układu Europejskiego, urzęduje w Komitecie Integracji do dzisiaj.

Zawsze wygrywają "nasi".

Dzięki wykształceniu na zachodnich uczelniach grupy ekonomistów i polityków, zachodnie elity mają w Polsce gwardię posłusznych realizatorów własnych interesów, tak jak posłusznym narzędziem w ręku Kominternu była Komunistyczna Partia Polski. Gwardię tę uzupełniają ludzie, którzy są zapraszani na brukselskie i nowojorskie salony, czyli tam, gdzie znajduje się prawdziwa władza nad znaczną częścią świata. Oczywiście to nie oni będą tę władzę sprawować - ich zadaniem jest nadzorowanie porządku w „polskiej strefie Unii Europejskiej, którą już niebawem ma stać się nasz kraj.

Nietrudno zauważyć, że owa gwardia składa się z ludzi udeccji i SLD. Globalistyczna międzynarodówka wie bowiem, że na te dwie partie z pewnością może liczyć. Potwierdził to wspomniany już **Zbigniew Brzeziński, który w 1994 r. pod patronatem amerykańskiego Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych zorganizował komisję roboczą, której celem jest jak najszybsze włączenie Polski w struktury Zachodu.**

Do komisji tej ze strony polskiej zaproszono m.in. **Geremka, Balcerowicza, Olechowskiego, Kołodkę, Liberadzkiego, Stypułkowskiego, a także Marka Borowskiego, Janusza Onyszkiewicza i Janusza Lewandowskiego.**

Tymczasem w polskojęzycznych mediach przedstawia się Unię Wolności jako partię postsolidarnościową, a SLD jako postkomunistyczną. W ten sposób oba te ugrupowania - wraz z coraz bardziej posłusznym udeccji AWS-em -zagospodarowują całą scenę polityczną, dając coraz bardziej ogłupionym wyborcom alternatywę: albo lewica z Kwaśniewskim i Millerem albo prawica z Balcerowiczem i Krzaklewskim. Dla zachodnich mocodawców jest to układ idealny: która ze stron by nie wygrała i tak zawsze zwyciężą „nasi. W ten sposób można sprawować faktyczną władzę nad krajem nawet przez długie dziesięciolecia.

„z pełnym poszanowaniem i respektem dla autorów, wydawców i praw autorskich, w dzisiejszych czasach powszechnego przemilczania i fałszowania historii i faktów historycznych, uważamy za szczególnie ważną powinność i obowiązek rozpowszechniania informacji, celem edukacji i uświadamiania, oraz bezpardonowej walki z owymi przemilczeniami i fałszami”

wersje internetową przygotowała Polonica.net
Polski Niezależny Związek Patriotyczny,
Katolicko-Narodowy Ruch Oporu
O.R.K.A.N.”

Źródło: http://www.dlapolski.pl/viewpage.php?page_id=24

Masoński rząd światowy

Komisja Trójstronna

Nie ma chyba w Polsce osoby, która nie spotkałaby się z takimi terminami, jak "nowy porządek świata", "globalizm", "światowy rząd", "globalne państwo". Gdy je słyszymy, zastanawiamy się, czy te sformułowania mają jakieś odniesienie do rzeczywistości.

W zasadzie nigdy nie negowano istnienia takich organizacji i stowarzyszeń, jak Rada Stosunków Międzynarodowych, Grupa Bilderberg i Komisja Trójstronna. Zawsze jednak media głównego nurtu i wykreowane przez nie autorytety próbowały bagatelizować znaczenie tych ugrupowań, przedstawiając je jako zwykłe kluby towarzyskie dla możnych tego świata lub co najwyżej altruistyczne stowarzyszenia, które chcą jedynie szczęścia całej ludzkości. Mamy więc wierzyć, że organizacje te pragną tylko rozprzestrzenić na cały świat ideologię globalizmu oraz pomóc rządóm poszczególnych krajów wcielić jej zasady w życie jako antidotum na wszystkie bolączki współczesnego świata. Oczywiście, każdy, kto twierdzi, że mamy tutaj do czynienia z quasi-rządem o światowym zasięgu, który chce narzucić całej światowej społeczności totalitarne zniewolenie, jest przedstawiany jako wyznawca spiskowej teorii dziejów.

A jednak, analizując listę członków Komisji Trójstronnej oraz wypowiedzi jej ideologów, widzimy, że nie mamy tutaj do czynienia ze snobistycznym towarzystwem wzajemnej adoracji, lecz z grupą najbardziej wpływowych ludzi na świecie, których celem jest wcielenie w życie bardzo konkretnych projektów. Ich zrealizowanie byłoby znaczącą i w dalszej perspektywie niepożądaną ingerencją w życie całej światowej społeczności. W związku z tym zasadne jest, ze względu na zaangażowanie w jej prace czynnych polityków, jak i cele sprecyzowane przez uczestniczących w jej pracach ideologów, określanie Komisji Trójstronnej mianem nieformalnego światowego rządu.

Z naszego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na osoby reprezentujące Polskę w pracach Komisji Trójstronnej, które w większości są powiązane z Platformą Obywatelską. We władzach Komisji zasiada stojący na czele Rady Programowej PO Andrzej Olechowski, który zdecydowanie opowiada się przeciwko suwerennym państwom. Jego zdaniem, powinny one przekazywać swoje prerogatywy instytucjom ponadpaństwowym. Można więc domniemywać, że niedoszły rząd Platformy Obywatelskiej, w którym zarezerwowała dla Prawa i Sprawiedliwości rolę listka figowego, miał działać na rzecz ustanowienia nowego światowego porządku. Być może tym należy wytłumaczyć pozornie niezrozumiałe zaciętrzewienie Platformy, która chciała decydować o rządach w Polsce bez względu na wynik wyborów.

Komisja Trójstronna i Klub Bilderberg

Gdy zajrzemy do jakiegokolwiek dobrze udokumentowanej książki poświęconej masonerii światowej, w każdym przypadku znajdziemy informacje o Komisji Trójstronnej oraz o Klubie Bilderberg. Jako przykład niech posłużą dwie publikacje:

praca Juana Antonio Cervery pt. "Pajęczyna władzy" i rozprawa Texe Marrsa "Tajna władza świata".

Marrs skupia swoją uwagę na zrzeszającym wielkich finansistów i polityków masońskim bractwie "Czaszki i Piszczeli". Organizacja ta została założona w 1832 r. na uniwersytecie Yale, gdy w całych Stanach Zjednoczonych zapanowało oburzenie w związku z morderstwem, jakiego masoneria dokonała na Williamie Morganie - człowieku, który porzucił szeregi masońskie i zdemaskował w swojej książce wierzenia i cele wolnomularstwa. "Czaszka i Piszczele" zaczęła skupiać elity bractwa, stroniąc od nazewnictwa i symboliki masońskiej, by nie kojarzono jej ze skompromitowanym stowarzyszeniem. Cel tej organizacji został wpisany w jej motto, które, nota bene, udało się masonom umieścić również na banknocie jednodolarowym - "Novus Ordo Saeculorum" ("Nowy Porządek Świata"). Organizacja zbudowała na terenie przyległym do Uniwersytetu Yale olbrzymi budynek bez okien, który nazwano "Grobowcem". Co roku spośród studentów Yale wybierano Rycerzy - piętnastu najzdolniejszych mężczyzn reprezentujących "właściwe" poglądy i pochodzących z najbogatszych, najbardziej wpływowych rodzin. Ludzie ci po studiach mieli stać się Patriarchami Zakonu - obejmować władzę i kształtować Nowy Porządek Świata. Na ich dodatkowe kształcenie, utrzymanie i stypendia przeznaczono 54 miliony dolarów. "Grobowiec" obsługiwany był przez całą armię personelu, kucharzy i służby. Wśród osób należących do "Czaszki i Piszczeli" Marrs wymienia między innymi Archibalda MacLeischa - założyciela UNESCO, Henry'ego Luce - szefa magazynów "Time" i "Life", George'a Busha seniora, Johna Kerry'ego, senatora demokrate, który kandydował na prezydenta USA.

Marrs, odwołując się do licznych publikacji, poświęca wiele miejsca w swojej książce dla udowodnienia, że "Czaszka i Piszczele" to nie tylko organizacja polityczna, lecz także gnostycka, okultystyczna i satanistyczna. Opisuje satanistyczne rytuały wtajemniczania jej członków.

Pisząc o jej aktywności gospodarczej i politycznej, Marrs stwierdza: "'Czaszka i Piszczele' trzyma amerykańską politykę zagraniczną w żelaznym uścisku. Starszyzna Zakonu Bractwa zajęła ważne i wpływowe stanowiska w dwóch organizacjach, które dyktują cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: w Komisji Trójstronnej i Radzie Stosunków z Zagranicą".

Dalej pisze: "Komisja Trójstronna jest polem aktywnej działalności dla pischcelowców. T.J. Richardson Dilworth (pischcelowiec z 1938 roku) jest nie tylko członkiem tej komisji, ale także prezydentem Rockefeller Family Associates (Współpracownicy Rodziny Rockefellerów). Zarządza więc olbrzymim finansowym imperium Rockefellera. Biuro Dilwortha mieści się w pokoju 3600 w sławnym budynku Rockefellera w Nowym Jorku. Jak już wspomniałem, bogaty szef Dilwortha, Dawid Rockefeller założył Komisję Trójstronną".

W książce Cervery zawierającej charakterystykę światowych struktur masońskich znajdujemy dwa rozdziały poświęcone działalności Komisji Trójstronnej. Czytamy tam między innymi: "Komisja ta podobnie jak Klub Bilderberg składa się ze starannie wyselekcjonowanych 200 osób. (...) Należy przypuszczać, że jeżeli chodzi o prezentację na zewnątrz, to porzucono element tajności, który jest utrzymywany w innych elitarnych grupach świata kapitalistycznego. Nie wiadomo jednak, czy to oznacza porzucenie zasad działania masonerii, albo służy do ukrycia decyzji podejmowanych w mroku łoży. Dopiero wybranie członka Komisji Trójstronnej Jimmy'ego Cartera spowodowało zainteresowanie środków masowego przekazu tą organizacją".

Cervera cytuje oficjalne oświadczenie George'a Franklina, w którym czytamy: "Komisja Trójstronna była pomysłem Dawida Rockefellera, ale prawdziwym architektem tej idei był Zbigniew Brzeziński".

Pisze też: "W broszurce Komisji Trójstronnej jest teza, że jest ona narzędziem operacyjnym Establishmentu. (...) Celem jest utrzymanie na zawsze, bez żadnej opozycji, całkowitej władzy. Receptą na to jest rząd globalny. Aby to osiągnąć, należy

przekonać kraje rozwinięte, że muszą współpracować i zapomnieć o różnicach ideologicznych, o drobiazgach, jeżeli chcą korzystać z postępu i konsumpcji. Współpraca bardzo dziwna: pozbycie się nacjonalizmów, zredukowanie demokracji, kontrola środków informacji."

W dniu 7 maja 2004 r. odbyło się kolejne spotkanie Komisji Trójstronnej, tym razem w Warszawie. Z tej okazji "Rzeczpospolita" zamieściła kilka materiałów. Pierwszy z nich, autorstwa Zbigniewa Brzezińskiego, ukazał się 10 maja tegoż roku. Z towarzyszącej mu krótkiej notki redakcyjnej można się było dowiedzieć, że w konferencji udział biorą między innymi: Henry Kissinger, Zbigniew Brzeziński, Leszek Kołakowski, były prezydent Meksyku Ernesto Zedillo oraz parlamentarzyści z licznych krajów, Parlamentu Europejskiego i Kongresu USA, oraz że członkami Polskiej Grupy Komisji Trójstronnej są: Andrzej Olechowski, Jerzy Baczyński ("Polityka"), Wanda Rapaczyńska (Agora), o. Maciej Zięba OP oraz Zbigniew Wróbel, ówczesny prezes zarządu PKN Orlen, jak również Marek Belka ("który na czas pełnienia funkcji publicznej musiał zawiesić swoje członkostwo w Komisji"). Inicjatorem Klubu Bilderberg był Józef Retinger, jeden z najbardziej znanych i wpływowych masonów w historii, członek loży B'nei B'rith skupiającej wyłącznie Żydów. Jednym z najważniejszych spotkań tej organizacji był zjazd w 1991 roku. Obrady otworzył David Rockefeller, a więc człowiek będący założycielem Komisji Trójstronnej. Podczas tego spotkania, jak dowiadujemy się z książki Marrsa, powiedział między innym: "Jesteśmy wdzięczni gazetom 'Washington Post', 'The New York Times', magazynowi 'Time' i innym czasopismom oraz ich dyrektorom, którzy brali udział w naszych spotkaniach i dotrzymali obietnicy milczenia przez prawie czterdzieści lat. (...) Nie moglibyśmy rozwinąć naszego planu, gdyby prasa interesowała się nami w ciągu tych lat".

Program Klubu Bilderberg składa się z trzech głównych zadań, którym nadano następujące tytuły: Nowy Międzynarodowy Porządek Ekonomiczny; Nowy Porządek Polityczny; Nowy Porządek Religijny. Efektem realizacji tego programu ma być jedno ogólnoswiatowe państwo, w którym zanikną wszystkie narodowości, a religią panującą będzie nowe pogaństwo. Realizując swoje trzecie zadanie - jak twierdzi Marrs - Klub zmierza do całkowitego zniszczenia chrześcijaństwa. Jedną z podstawowych metod, którą opisał już św. Maksymilian Maria Kolbe mówiąc, że masoneria przyjęła nową taktykę: "Zniszczyć Kościół zepsuciem obyczajów". Jak twierdzi Marrs, w ramach realizacji tego zadania Klub podejmuje działania zmierzające do zniszczenia rodziny, upowszechniające pornografię, bluźnierczą "sztukę" i homoseksualizm oraz zabijanie dzieci poczętych. Członkami Klubu Bilderberg byli lub są między innymi: Bill Clinton, Gerald Ford, Henry Kissinger, ambasador USA przy ONZ Richard Hollbrook, Al Gore (w swoim czasie wiceprezydent USA), amerykańscy sekretarze skarbu Nicholas Brady, Robert Rubin, Lawrence Summers, prezes Chase Manhattan Bank, Dawid Rockefeller, Zbigniew Brzeziński i Andrzej Olechowski (także członek Rady Fundacji Batorego) itd. W spotkaniach Klubu uczestniczą członkowie władz Unii Europejskiej, w tym między innymi Komisji Europejskiej - Jacques Santer, Leon Brittan, Emma Bonino, Mario Monti, Erkki Leekanen, kolejni sekretarze generalni NATO Lord Carrington, Manfred Wornier, Willi Claes, Javier Solana i George Robertson oraz szefowie europejskich rządów: Franz Vranitzky (Austria), Wilfried Martens (Belgia), Esko Aho (Finlandia), Laurent Fabius (Francja), Rud Lubbers (Holandia).

Stałymi gośćmi Klubu są też prezesi Banku Światowego, prezesi banków centralnych poszczególnych państw, także europejskich, szefowie banków prywatnych, w tym np. Alessandro Profumo, prezes Credito Italiano, który kilka lat temu kupił 52 proc. udziałów w PEKAO SA. W jednym ze spotkań w 1998 r. uczestniczyła też Hanna Suchocka (również członek Rady Fundacji Batorego).

O Klubie Bilderberg piszą nie tylko publicyści prawnicy tacy jak Marrs. Na stronie internetowej BBC polska.com czytamy między innymi: "Grupa Bilderberg budzi wiele emocji. Czasami mówi się o niej jako o tajnym stowarzyszeniu, które pociąga za sznurki światowego biznesu i polityki. (...) W czasie II Wojny Światowej w Londynie zawiązało się wiele nieformalnych grup dyskusyjnych, w których dominowali politycy i biznesmeni. Jedną z nich zajmowała się planowaniem powojennej sytuacji w Europie. I

z niej właśnie rekrutuje się większość założycieli Bilderbergu (w tym szara eminencja wojennej emigracji - Józef Retinger), którzy w 1954 r. w holenderskim hotelu o tej nazwie postanowili, że będą spotykać się co roku. (...) Bilderberg służy jednak jeszcze jednemu celowi - wprowadzaniu na światowe salony przyszłych przywódców politycznych".

Jeśli porównamy nazwiska osób będących członkami Komisji Trójstronnej i Klubu Bilderberg, okaże się, że wiele z nich się powtarza. Zwrócił już na to uwagę prof. Maciej Giertych w swoim piśmie "Opoka", pisząc tam o innym powiązonym z masonerią ciele międzynarodowym: "Nazywa się Międzynarodowe Biuro Doradcze (International Advisory Board - IAB). Powołane zostało w 1995 r. przez amerykańską Radę Stosunków Międzynarodowych (CFR), co zostało opublikowane na str. 108 jej ostatniego wewnętrznego raportu (cytuje za Centre Europeen d'Information - CEI 14.III.97). Przewodniczy IAB David Rockefeller, członek i finansjer zarówno CFR, Komisji Trójstronnej jak i klubu Bilderberg. Na liście członków IAB jest 6 z zachodniej Europy, wszyscy to członkowie klubu Bilderberg lub Komisji Trójstronnej, a dwóch należy do obu gremiów. Jeden Kanadyjczyk to członek klubu Bilderberg. Obu Japończyków to członkowie Komisji Trójstronnej".

Powracając do Texe Marrsa. W swojej kolejnej książce pt. "Rule by Secrecy" napisał on, że powstanie Komisji Trójstronnej ogłosił Zbigniew Brzeziński podczas zebrania Klubu Bilderberg w kwietniu 1972 r. w małym belgijskim mieście Knokke-Heist. Formalnie Komisja powstała w 1973 r.

Stanisław Krajski

Międzynarodówka bogaczy

Fragment książki ks. prof. Michela Schooyansa "Aborcja a polityka", Lublin 1991

Od zakończenia drugiej wojny światowej dyplomacja północnoamerykańska została zdominowana przez motyw "dwóch bloków", który wyłonił się jeszcze przed konferencją jałtańską. Z mniejszym lub większym natężeniem ów zasadniczy motyw odnajdujemy pod nazwą zimnej wojny, konfrontacji Wschód - Zachód, stref wpływów, pokojowej koegzystencji, odwilży, odprężenia itd. Tymczasem przy okazji kryzysu naftowego z 1973, niektóre środowiska północno-amerykańskie zaczęły dostrzegać wagę innego podziału, a mianowicie Północ - Południe. Konferencja w Badung w 1955 r. nosiła już znamiona manifestu. Stopniowo jednak konferencje Narodów Zjednoczonych dotyczące handlu i rozwoju oraz szczyty państw niezrzeszonych zaczynały przyciągać uwagę krajów rozwiniętych: i tak między Genewą (1964) a Belgradem (1989) wiele zostało dokonane. Nawiazany został i zinstytucjonalizowany dialog Północ - Południe, kraje Trzeciego Świata zażądały nowego porządku międzynarodowego.

Na problem ten zwracał już uwagę Zbigniew Brzeziński w książce wydanej w 1970 r. Kryzys naftowy z 1973 r. odgrywa rolę katalizatora; skoro bowiem państwa eksportujące ropę naftową mogą się zorganizować i zagrozić podstawom gospodarki krajów uprzemysłowionych, co będzie, jeśli państwa biedne, lecz dostarczające surowców, skoordynują swoje działania i narzucą krajom bogatym swoje warunki. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, David Rockefeller stosuje (wykorzystując zresztą tezy Brzezińskiego) wobec podziału Północ - Południe zalecenia, które jego brat odnosił wcześniej do podziału Wschód - Zachód. Szczególnie rozszerza on na cały świat wizję, której zasięg był w 1969 r. prowizorycznie ograniczony do kontynentu amerykańskiego.

W tym właśnie duchu David Rockefeller odpowiada na wyraźną sugestię Brzezińskiego i organizuje Trójstronną Komisję; USA, Europa Zachodnia i Japonia powinny dopracować wspólne stanowisko wobec Trzeciego Świata, który chciałby się zorganizować, a od którego surowców, energii i rynków zbytu zależne są państwa

uprzemysłowione. Tymczasem kraje Trzeciego Świata są w pełni rozwoju demograficznego.

Tak więc wracamy tu do idei bezpieczeństwa, którą przejęły państwa członkowskie Trójstronnej Komisji, a dla której rzekomym zagrożeniem są kraje ubogie. Odnajdujemy również ideę integracji: gospodarki poszczególnych państw są ze sobą wzajemnie powiązane; kraje bogate nie mogą się wzajemnie wchłonać, wprost przeciwnie - muszą się wspierać, chronić, a nawet eksponować swoje przywileje. Na tym tle przedsiębiorstwa międzynarodowe wydają się spełniać rolę zasadniczych mechanizmów globalnego systemu podporządkowania; gwarantują one uprzemysłowienie, które same mogą ograniczać. Dzięki swoim metropolitalnym ośrodkom decyzyjnym mogą kontrolować koszty siły roboczej. Szantażują przeniesieniem fabryk, jeśli uznają roszczenia lokalnych pracowników za wygórowane. Organizują konkurencję, jednocześnie ją jednak kontrolując. W gruncie rzeczy relacje konkurencyjności są ograniczone do świata pracowników, w którym różnice w płacach są na całym świecie elementem dzielącym, o który należy dbać, aby móc rządzić. Jednym słowem, te wielonarodowe przedsiębiorstwa pilnują swoich rynków; w razie potrzeby chronią swoje oligopole, nadzorują i mogą ograniczać rozwój gospodarczy narodów satelickich.

Jeśli chodzi o badania naukowe, trzeba będzie je zintensyfikować i zaplanować tak, by zagwarantować sobie utrzymanie stałej i zdecydowanej przewagi. Najnowocześniejsze technologie będą więc eksportowane nader oszczędnie, aby kraje już zaawansowane w rozwoju przemysłu nie mogły stanowić konkurencji dla wyszukanej produkcji, na którą państwa ery postprzemysłowej chcą zazdrośnie utrzymać oligopol, co dotyczy również przemysłu precyzyjnego.

"Miliarderzy wszystkich krajów - łączcie się!"

Jak widzimy, panamerykanizm Nelsona Rockefellera został wzmocniony, ekstrapolowany, zsumowany, przekształcając w coś, co Brzeziński nazywa "globalizmem". Jeszcze niedawno chodziło o nowe społeczeństwo panamerykańskie, teraz zaś stawką jest zbudowanie nowego porządku światowego typu korporacyjnego, którego pilna potrzeba wynika, według zapewnień, ze wzajemnej zależności narodów. Lecz to, co działo się dotychczas na szczyblu panamerykańskim, zachodzi obecnie w skali światowej: następuje szybkie przejście od współzależności do zależności. Nie wszystkie kraje są jednakowo rozwinięte. Dzięki swej obecności i zaangażowaniu na całym świecie, dzięki swemu potencjałowi ekonomicznemu, politycznemu i naukowemu - Stany Zjednoczone uważają za słuszne przyznanie sobie misji światowego lidera. Do misji tej powinny być jednak włączone narody i klasy bogate z całego świata. Trzeba będzie przekonać je o zbieżności interesów bogaczy całego świata. Bezpieczeństwo, ich bezpieczeństwo, musi być wspólną i pierwszoplanową troską bogatych. Troska ta uzasadnia z ich strony istnienie wspólnego frontu światowego, świętego przymierza, o ile chcą utrzymać swoje przywileje. W obliczu tego imperatywu wspólnego bezpieczeństwa wszelkie rozbieżności mają co najwyżej znaczenie względne, czy wręcz drugorzędne. Jednakże ów światowy wspólny front będzie mógł zawiązać się jedynie pod egidą i przywództwem USA. Ze względu na stopień rozwoju i bogactwo, do troski o wspólne bezpieczeństwo dołączone zostaną również na zasadzie uprzywilejowania Europa Zachodnia i Japonia. Cały ten blok utworzony przez państwa bogate będzie musiał nadzorować rozwój na świecie. Rygoryzm przestaje być cnotą, a staje się obowiązkiem. Zahamowanie przyrostu naturalnego, obniżenie wydajności i stosowanie maltuzjanizmu ekonomicznego staje się tym bardziej niezbędne, jak się dowiadujemy, że musimy chronić zagrożone środowisko naturalne. Tak więc w 1972 r. w "Raporcie Meadowa" narodziło się teoretyczne uzasadnienie "przyrostu zerowego", które zostało następnie rozpowszechnione przez Klub Rzymski skupiający przedsiębiorstwa sowiec finansowane przez grupę Rockefellera. Kraje komunistyczne nie powinny być wyłączone z tego globalnego planu bezpieczeństwa, Chinom zaś należy się odrębna uwaga. Jak już wykazaliśmy, bezlitosna polityka demograficzna prowadzona przez

Chiny Ludowe była popierana, a nawet podsycana przez niektóre północnoamerykańskie i zachodnioeuropejskie środowiska zaniepokojone kolejną falą "żółtego niebezpieczeństwa".

Kraje Trzeciego Świata będą więc musiały zgodzić się na "zintegrowany" program. Ponieważ państwa bogate potrzebują ich surowców, będą musiały postępować ostrożnie, by nie irytować i nie prowokować do buntu krajów rozwijających się utrzymaniem starych metod wyzysku. Trzeba będzie zgodzić się na ich rozwój, ale pod kontrolą, odwołując się w razie potrzeby do cnót przyjaznego współżycia. Można też będzie przenieść do tych krajów uciążliwe dla środowiska, niechciane przez kraje rozwinięte gałęzie przemysłu. W każdym razie nie można dopuścić, by kraje te zorganizowały się pod kontrolą narodów rządzących.

Niemniej jednak, podobnie jak istnieją granice rozwoju gospodarczego, istnieją także granice rozwoju politycznego. Zwracał na to uwagę Samuel P. Huntington w "Raportie dla Trójstronnej Komisji na temat możliwości rządzenia w krajach demokratycznych": "Doszliśmy do wniosku, że są pewne, potencjalnie pożądane granice rozwoju ekonomicznego. Są także potencjalnie pożądane granice nieograniczonego rozwoju demokracji politycznej"

Stajemy tym samym w obliczu rozszerzonej na cały świat formuły starego mesjanizmu północnoamerykańskiego. Musimy jednak koniecznie przyjrzeć się temu, co w swej treści formuła ta niesie nowego i oryginalnego. Otóż mesjanizm ten zakłada połączony wysiłek nie tylko najbogatszych narodów, lecz również bogatych klas społeczeństw ubogich. Argumentem dla bogaczy całego świata ma być to, iż biedacy stanowią potencjalną lub nawet aktualną groźbę dla ich bezpieczeństwa. Niewątpliwie w pierwszym rzędzie zagrożone jest bezpieczeństwo USA, ściślej zaś amerykańskich bogaczy, jednak nie mniej wystawione jest na szwank bezpieczeństwo bogaczy ze wszystkich państw. A zatem bogacze z całego świata nakłaniani są, aby pod przywództwem Stanów Zjednoczonych założyli "święte przymierze", którego racją bytu, a jednocześnie celem byłoby powstrzymanie przyrostu ludności biednej. "Miliarderzy wszystkich krajów - łączcie się!". Zinterpretowana na nowo doktryna containment - zahamowania, powstrzymania - odżywa więc niczym Feniks powstający z popiołów. Na podstawowych jej tezach opiera się, dotyczący całego świata, obecny plan USA. Europa Zachodnia i Japonia odgrywają w nim czołową, podwójną rolę współników i celu.

Międzynarodowy mandarynat

Już w nowej interpretacji panamerykanizmu, autorstwa Nelsona Rockefellera, troska o bezpieczeństwo przedstawiana była w ujęciu globalizującym. Globalizacja ta została rozszerzona przez doradców Davida Rockefellera: o ile wcześniej kwestia bezpieczeństwa była rozproszona na różne dziedziny, o tyle teraz jest ona pojmowana całościowo: bezpieczeństwo to nade wszystko bezpieczeństwo demograficzne.

Nowa doktryna wymaga opracowania nowych, skutecznych instrumentów działania o charakterze politycznym, edukacyjnym, naukowym, ekonomicznym i technologicznym. Uniwersytety i ośrodki naukowe zostaną ukierunkowane; dosłownie, okiełznana zostanie ich swoboda podejmowania inicjatyw, ich funkcja krytyczna zaś ulegnie zniszczeniu. Wysokość subwencji będzie zależeć od gorliwości, z jaką zgodzą się podporządkować programom badawczym określonym przez rządzącą mniejszość.

Owa mniejszość będzie przywiązywać duże znaczenie do badań nad problemami ekologicznymi, ponieważ tym sposobem można będzie przekonać kraje satelickie do zaakceptowania rygoryzmu, a nawet biedy: "małe jest piękne". Ta sama mniejszość finansować będzie badania nad rozrodczością, płodnością i inne badania demograficzne, próbując w ten sposób rozbroić "bombę P". Uniwersytety-przekazniki oraz środki społecznego przekazu podejmą się rozpowszechnienia w całym świecie, w wersji może nieco udratyzowanej, tez maltuzjańskich, za którymi kryją się interesy klas bogaczy. Przemowa programowa będzie krótka. Podkreślona zostanie rzadkość występowania surowców oraz wątpliwość środowiska. Dane te będą przedstawione jako

konieczności narzucone przez Naturę, w konkluzji zaś znajdziemy stwierdzenie, że liczbę ludności należy bezwzględnie do tych danych dostosować.

Tak więc mamy tu do czynienia ze zbiorem podstawowych warunków obiektywnie charakteryzujących reżim typu faszystowskiego.

Według Juana Boscha, pentagonizm polega na wyzyskiwaniu narodu północnoamerykańskiego przez północnoamerykańską mniejszość. Obecnie pentagonizm rozszerzył się na cały świat, a dominująca mniejszość uległa internacjonalizacji.

Mniejszość ta składać się będzie z "osób o dużych możliwościach", tym zaś pochlebiać będzie, iż dokooptowano je do "nieformalnych" grup bardziej znanych (jak Grupa Bilderberga, Komisja Trójstronna czy Klub Rzymski) lub trudniejszych do zidentyfikowania. Roszcząca sobie prawo do rządzenia światem mniejszość podporządkuje sobie międzynarodowy mandarynat, który czy to w roli współnika, czy też przez nią pozyskany, okaże się mało przewidujący. Nie będzie odczuwał potrzeby zajmowania się jakimiś złożonymi instytucjami, ubiegania się o reprezentatywną funkcję lub obciążania się jakąkolwiek funkcją wykonawczą. Z chwilą, gdy ci nowi mandaryni przyswoją sobie ideologię bezpieczeństwa demograficznego, zwrócą się ochoczo ku żmudnej taktyce "wtyczek" i infiltracji. Taki globalny i sumaryczny plan wymaga koniecznie odpowiednich mechanizmów prawnych i politycznych. Od tej strony wielce wymowne są precedensy południowoamerykańskie: ponieważ można je udoskonalić i upowszechnić, zasługują one na uwagę Europejczyków, Japończyków i mieszkańców Trzeciego Świata. Z chwilą, gdy jakaś mniejszościowa "elita" zgadza się być przedmiotem kolonizacji ideologicznej, odcina się wówczas od ludu i wykazuje skłonność do wszelkich ustępstw. Gotowa jest wziąć na siebie rolę zmiennika ośrodka władzy całkiem nowego typu (...).

Polscy obywatele w Komisji Trójstronnej

Obecnie czterech członków Komisji Trójstronnej posiada obywatelstwo polskie. Są to Andrzej Olechowski, który należy do jej władz naczelnych ("Executive Committee") i jest zastępcą przewodniczącego regionu Europy (European Deputy Chairman), Janusz Palikot, Wanda Rapaczyńska i Jerzy Baczyński, którzy wchodzi w skład tzw. Grupy Europejskiej ("European Group"). Marek Belka na czas sprawowania urzędu premiera "zawiesił" swoje członkostwo w Komisji.

Andrzej Olechowski przy Okrągłym Stole siedział obok gen. Jaruzelskiego, reprezentując stronę komunistyczną. Przyznał się do współpracy z "wywiadem gospodarczym PRL" (pseudonim "Must"), co przeszło bez echa w wielkich polskojęzycznych mediach. Jest członkiem Klubu Bilderberg i Rady Fundacji Batorego. Był między innymi ministrem spraw zagranicznych w postkomunistycznym rządzie Pawłaka. Obecnie jest kierownikiem Rady Programowej Platformy Obywatelskiej. W swojej książce pt. "Wygrać przyszłość" napisał: "Państwo nieuchronnie będzie słabnąć, w niektórych dziedzinach obumierać, w innych zastępować je będą inne instytucje. Jeżeli całkowicie utożsamiać się będziemy z państwem, jeżeli będziemy je traktować jako jedyną swoją instytucję, i my będziemy słabnąć i obumierać wraz z nim. Takiej przyszłości musimy uniknąć" (s. 20).

Janusz Palikot (ur. w 1964 r.), poseł Platformy Obywatelskiej. Sfinansował wydanie książki D. Tuska "Solidarność i duma" w kampanii prezydenckiej. Ukończył filozofię na KUL-u i zaraz znalazł pracę w Instytucie Filozofii Polskiej Akademii Nauk. Na początku lat 90. zmienił zawód, zakładając wraz z kilkoma osobami firmę produkującą wina o nazwie Ambra, która wykupiła w 2001 r. 80 proc. Polmosu Lublin. Obecnie Palikot jest przewodniczącym Rady Nadzorczej Polmos Lublin S.A. W 2004 r. Założył firmę Ozon Media, która zaczęła wydawać tygodnik "Ozon". Przychody firm, w których ma udziały, wyniosły w 2004 r. około 950 mln zł. Palikot należy obecnie do najbogatszych ludzi w Polsce. Zajmuje 48. pozycję w ich rankingu dysponując majątkiem o wartości 330 mln zł. Posiada połowę udziału w każdej nieruchomości zespołu pałacowego w Jabłonie, o

wartości 10 mln zł. Jak podał w swoim oświadczeniu majątkowym, za użyczenie swojego wizerunku w kampanii reklamowej (produktów Polmosu Lublin) otrzymał 1,5 mln zł.

Wanda Rapaczyńska ma 58 lat. Związana z grupą "komandosów" (Michnik, Kuroń, Modzelewski), w 1968 r. wyjechała z Polski. W USA studiowała psychologię. W latach 1984-1992 była wiceprezesem Citibanku w Nowym Jorku. Jest członkiem zespołu doradczego Centre for European Reform, niezależnego instytutu zajmującego się sprawami europejskimi, prezesem Agory - wydawcy m.in. "Gazety Wyborczej". W Agorze nadzoruje pionierzy: finansowy, radiowy, pracowniczy i komunikacji z rynkiem. Jest również przewodniczącą rady nadzorczej firmy AMS SA, która dominuje na polskim rynku reklamy zewnętrznej. To do Rapaczyńskiej przyszedł najpierw ze swoją korupcyjną propozycją Lew Rywin. Amerykański magazyn "Fortune" uznał, że Rapaczyńska należy do grupy 50 najbardziej wpływowych kobiet biznesu na świecie. W "Financial Times" napisano, że jest ósmą najbardziej wpływową kobietą biznesu w Europie. W 2002 r. Wanda Rapaczyńska zajmowała 93. pozycję na liście najbogatszych Polaków. Obecnie posiada ponad 80 mln zł majątku i zajmuje 142. pozycję na tej liście.

Jerzy Baczyński (ur. w 1950 r.) jest od 1994 r. redaktorem naczelnym "Polityki". Z czasopiśmie tym jest związany od 1984 r. Wcześniej pracował w "Życiu Warszawy". Wraz z Leszkiem Balcerowiczem napisał książkę pt. "800 dni". Od 1996 r. jest przewodniczącym Rady Nadzorczej Inforadio sp. z o.o., właściciela rozgłośni radiowej TOK FM. Od 1999 r. jest prezesem Spółdzielni Pracy Polityka. Od początku lat 90. prowadził programy: Listy o gospodarce, Gorąca linia, Tylko w jedynce, Coś za coś oraz w programie 3 Polskiego Radia: Informator ekonomiczny. W 2002 r. premier Leszek Miller powołał Baczyńskiego do Narodowej Rady Integracji Europejskiej, obok takich osób jak Bronisław Geremek, Józef Oleksy, abp Henryk Muszyński, Andrzej Olechowski, Mariusz Walter, Dariusz Szymczycha, Adam Michnik.

Marek Belka (ur. 1952), profesor ekonomii, polityk. Od 2 maja 2004 r. do 31 października 2005 r. premier Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 1978-1979 i 1985-1986 przebywał w USA i Wielkiej Brytanii na stażach naukowych. Z dokumentów będących w posiadaniu IPN wynika, że przed wyjazdem podpisał tzw. instrukcję wyjazdową, w której zobowiązał się dostarczać służbom specjalnym PRL "materiały ekonomiczne". Jedno z takich opracowań SB określiła jako wartościowe. Belka otrzymał wówczas pseudonim "Belch".

Od 1990 r. związany z SLD. Po 1989 r. pracował jako doradca w Ministerstwie Finansów, Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, w Centralnym Urzędzie Planowania, a także jako doradca ekonomiczny Aleksandra Kwaśniewskiego. Od 1996 r. był również konsultantem Banku Światowego, od 1997 r. - wicepremierem i ministrem finansów w rządzie Cimoszewicza. W październiku 2001 r. został ponownie powołany na stanowiska wicepremiera i ministra finansów, tym razem w rządzie Leszka Millera. W 2003 r. był szefem koalicyjnej Rady Koordynacji Międzynarodowej w Iraku. Od listopada 2003 r. do kwietnia 2004 r. pełnił funkcję dyrektora ds. polityki gospodarczej w Tymczasowych Władzach Koalicyjnych w Iraku, odpowiadał za reformę walutową, stworzenie nowego systemu bankowego i ogólny nadzór nad gospodarką Iraku. W 2005 r. wstąpił do Partii Demokratycznej (dawna Unia Wolności).

Gdy w maju 2004 r. w Warszawie odbywał się szczyt Komisji Trójstronnej, pojawiła się informacja, że na czas sprawowania urzędu premiera Belka "zawiesił" swoje członkostwo w Komisji. Z łatwością można jednak wskazać, że w wielu obszarach polityka jego rządu zbieżna była z celami Komisji Trójstronnej. Na stanowisko wicepremiera powołał Izabelę Jarugę-Nowacką, która od dawna działa na rzecz zabijania dzieci poczętych w majestacie prawa, zrównania związków homoseksualnych z małżeństwami. Urząd pełnomocnika ds. równego statusu kobiet i mężczyzn w rządzie Belki pełniła Magdalena Środa o skrajnie liberalnych poglądach, szkodliwych dla rodziny i Narodu.

Stanisław Krajski

Jak się zostaje członkiem Komisji Trójstronnej?

Komisja Trójstronna posiada, jak wszystko na to wskazuje, członków dwojakiej kategorii: do pierwszej należą założyciele Komisji i osoby, które znalazły się w niej w pierwszych latach funkcjonowania tego gremium. Kto te osoby wskazał i kto nadał im członkostwo, można się tylko domyślać. Prawdopodobnie David Rockefeller i Zbigniew Brzeziński. Być może te decyzje personalne zapadły na forum Klubu Bilderberg.

Pozostali członkowie są rotacyjni i pochodzą z tzw. grup narodowych. Procedury ich wyłaniania, jak dowiadujemy się z oficjalnej strony Komisji, są w każdej z tych grup odrębne. Jakież? To wiedzą tylko dobrze poinformowane osoby związane z Komisją. Można by snuć domysły na temat ich charakteru oraz stosowanych w ich ramach kryteriów na podstawie analizy życiorysów członków tych grup. W Polsce są to osoby związane z "Gazetą Wyborczą", SLD (np. premier Belka, obecnie demokraci.pl) czy wielkim "rodzimym" biznesem. Jeśli jednak będziemy pamiętali o tym, że członkiem Komisji reprezentującym polską grupę był swego czasu O. Maciej Zięba OP, to wszelkie rozumowania się tu komplikują i gubią. Kto i dlaczego go wysunął? Z jakich powodów wyraził zgodę? Jaka "wpływową grupę" reprezentuje?

Zbigniew Kazimierz Brzeziński - ideolog globalizmu

Intelektualnym filarem oraz prawdziwym architektem Komisji Trójstronnej jest Zbigniew Kazimierz Brzeziński (ur. 28 marca 1928 r. w Warszawie) - wpływowi polityk amerykański polskiego pochodzenia, politolog uznawany za wybitnego znawcę problematyki międzynarodowej.

Gdy jego ojciec został konsulem generalnym Polski w Montrealu, w wieku 10 lat wyjechał do Kanady. Wybuch II wojny światowej, a także powojenna sowiecka okupacja Polski przesądziła o pozostaniu Zbigniewa Brzezińskiego na Zachodzie. W 1958 r. otrzymał obywatelstwo amerykańskie.

Brzeziński studiował nauki polityczne i ekonomię na Uniwersytecie McGill w Montrealu, gdzie w 1950 r. uzyskał stopień magistra. Trzy lata później obronił doktorat z nauk politycznych na Uniwersytecie Harvarda, gdzie do 1960 r. był także wykładowcą. W 1961 r. Zbigniew Brzeziński został profesorem na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Był twórcą powołanego tam Instytutu Badań nad Przemianami Międzynarodowymi. Uczestniczył także w pracach Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych w Waszyngtonie.

W latach 1977-1981 Brzeziński był doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego w administracji prezydenta USA Jimmy'ego Cartera i w tym czasie wywierał znaczący wpływ na amerykańską politykę zagraniczną. Z jego inicjatywy powołano Fundację Wolności, organizację, której oficjalnym celem jest wspieranie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Zbigniew Brzeziński jest doktorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu w Dublinie, Uniwersytetu Wileńskiego, a także Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Obrony Narodowej oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Został odznaczony amerykańskim Medalem Wolności (1981 r.), Orderem Orła Białego (1995 r.), Orderem za Zasługi dla Ukrainy I klasy (1996 r.) i czeskim Orderem Masaryka I klasy (1998 r.).

Brzeziński jest uznawany za czołowego teoretyka globalizmu. Od kilkadziesiąt lat zabiera liczący się głos w dyskusji na temat kształtu amerykańskiej polityki zagranicznej. Jako jeden z pierwszych sformułował hipotezę o rozpadzie systemu komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej. W jego opinii Europa Zachodnia nie może współdecydować o losach świata na równi z USA, ponieważ nie ma ku temu predyspozycji ani ekonomicznych, ani moralnych. - Unia Europejska rości sobie prawa do współdecydowania o losach świata, ale ani dziś, ani w dającej się przewidzieć przyszłości żaden Europejczyk nie wydaje się gotów umierać za Europę. Ani nawet za

jej bezpieczeństwo płacić - stwierdził kilka lat temu Brzeziński, uznając, że jedynym gwarantem dla stabilności systemu międzynarodowego jest utrzymanie światowej hegemonii USA. Troszcząc się o zachowanie tego stanu rzeczy, zdecydowanie sprzeciwił się zbrojnej interwencji USA w Iraku. W jego przekonaniu wojna ta stanowi poważne zagrożenie dla nadrzędnej pozycji USA, która w planach globalistów jest głównym instrumentem narzucenia światu jednolitego rządu. Zbigniew Brzeziński patronuje działalności krakowskiego Instytutu Studiów Strategicznych. Jego założycielem i prezesem jest członek władz krajowych i regionalnych Platformy Obywatelskiej oraz eurodeputowany Bogdan Klich. Przed wyborami, kiedy w niemal wszystkich mediach panowało przeświadczenie, że PO wygra wybory, Klich był uważany za głównego kandydata na przyszłego ministra spraw zagranicznych. Jest on także członkiem Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych w Londynie. Instytut Studiów Strategicznych jest sponsorowany przede wszystkim przez założoną przez George'a Sorosa Fundację im. Stefana Batorego, amerykańską fundację German Marshall Fund of the United States oraz trzy fundacje niemieckie - Fundację im. F. Naumanna, Fundację Konrada Adenauera oraz Fundację im. F. Eberta.

Głównym obszarem badań instytutu są "stosunki międzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem (...) problematyki bezpieczeństwa europejskiego, polskiej polityki wschodniej oraz polityki regionalnej w Europie Środkowej". Krakowski instytut interesuje się także problematyką "polskiego sektora bankowego, międzynarodowych rynków finansowych oraz przemian gospodarczych". W sferze praktycznej zajmuje się on szkoleniem polityków, naukowców, dziennikarzy oraz kadry zarządzającej przedsiębiorstwami i bankami.

Chociaż w wielu swoich pracach i wypowiedziach Zbigniew Brzeziński jawi się jako obrońca ładu moralnego (m.in. "Bezład"), to trudno jest określić jego wyznaniową identyfikację. Mimo iż wielokrotnie z uznaniem wypowiadał się o słudze Bożym Janie Pawle II, jednak nie wykazuje większego przywiązania do katolickich prawd wiary. Co więcej, jawi się jako zwolennik dogmatycznego rozmycia Kościoła katolickiego i stawia to jako "zadanie" dla pontyfikatu Ojca Świętego Benedykta XVI. - Co do takich kwestii wywołujących krytykę, jak kapłaństwo kobiet czy kontrola urodzeń, jest to sprawa do rozwiązania w następnym pontyfikacie. Sądzę, że w następnej fazie, kiedy spoistość Kościoła nie będzie głównym zagrożeniem, te problemy prawdopodobnie znajdą się na porządku dnia. Być może przyszły papież będzie mógł być wtedy bardziej elastyczny - powiedział w 2003 r. Brzeziński w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej. Wypowiedź ta doskonale pokazuje, na jakim fundamencie duchowym ma być zbudowany "nowy, wspaniały świat".

KWM

David Rockefeller - mistrz ceremonii

Nad prawowiernością uczestników prac Komisji Trójstronnej czuwa "arcykapłan" globalizmu David Rockefeller (urodzony 15 czerwca 1915 r. w Nowym Jorku) - amerykański bankier i finansista, uważany za najbardziej wpływowego człowieka na świecie. Jest synem Johna D. Rockefellera młodszego i wnukiem Johna D. Rockefellera - wielkich potentatów naftowych. Jego majątek ocenia się na 2,5 mld dolarów.

W 1936 r. ukończył studia na Uniwersytecie Harvarda, a 4 lata później uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych Uniwersytetu Chicagowskiego. W 1946 r. wszedł w skład personelu Chase National Bank, który w 1955 r. przekształcił się w Chase Manhattan Bank. W latach 1969-1981 był prezesem i dyrektorem wykonawczym (do 1980 r.) tego banku, który obecnie nosi nazwę J.P. Morgan Chase & Co. W 1981 r. został członkiem Międzynarodowego Komitetu Doradczego banku.

David Rockefeller patronuje pracom trzech siostrzanych organizacji, które są filarami Nowego Światowego Porządku. W latach 1949-1985 był dyrektorem Rady Stosunków Zagranicznych (CFR), która w 1921 r. wyodrębniła się z brytyjskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Chociaż oficjalnie mówiono o CFR, że jest agencją rządową, która ma swoje cele międzynarodowe, to jednak w opinii wielu polityków jest to "niewidzialny rząd", bez którego zgody nie może być podjęta żadna ważna decyzja dotycząca amerykańskiej polityki. Ten najbardziej wpływowo w USA klub polityczny dał początek wszystkim inicjatywom działającym na rzecz ustanowienia Nowego Światowego Porządku. Obecnie David Rockefeller jest honorowym prezesem CFR.

Uczestniczy także w dorocznych spotkaniach Grupy Bilderberg od jej powołania w 1954 r. Gremium to wypracowuje strategię budowania Nowego Światowego Porządku. Jej organem wykonawczym jest Komisja Trójstronna, którą w 1973 r. David Rockefeller założył wspólnie ze Zbigniewem Brzezińskim. Jej zadaniem jest projekcja idei wypracowywanych przez Grupę Bilderberg na poszczególne kraje i wprowadzanie ich w życie. W listopadzie 1999 r. jako przedstawiciel Komisji Trójstronnej David Rockefeller odwiedził Polskę. W czasie spotkania z Aleksandrem Kwaśniewskim przyznał, że Polska odgrywa ważną rolę jako narzędzie narzucania Nowego Światowego Porządku krajom Europy Środkowowschodniej.

David Rockefeller przewodniczy także wielu innym publicznym i prywatnym projektom powołanym do urzeczywistnienia jego planu budowy globalnego państwa, często działającym pod parasolem organizacji dobroczynnych.

David Rockefeller sprawuje też niepodzielną kontrolę nad najbardziej wpływowymi mediami, co przyznał, przemawiając w czerwcu 1991 r. na spotkaniu uczestników Grupy Bilderberg w niemieckim kurorcie Baden-Baden. - Dziękujemy "Washington Post", "The New York Times", "Time Magazine" i innym wielkim publikatorom, których dyrektorzy brali udział w naszych spotkaniach i dotrzymywali przez ostatnie 40 lat złożonej przez siebie obietnicy dyskrecji. Byłoby dla nas niemożliwe przygotowywanie planów w stosunku do świata, gdybyśmy byli w świetle mass mediów w tym okresie. Ale świat jest teraz bardziej uświadomiony i przygotowany do marszu w kierunku rządu światowego. Ponadnarodowa niezależność elity intelektualnej i finansowej jest z pewnością bardziej pożądana niż narodowa autodeterminacja praktykowana w ostatnich stuleciach - stwierdził Rockefeller. Słowa te są także zwięzłym streszczeniem jego życiowego kredo, zaś o jego intencjach i determinacji świadczy wypowiedź z 23 września 1994 r. Przemawiając podczas obiadu ambasadorów ONZ, Rockefeller zauważył, że mimo znaczącego "uświadomienia" świata nie nastąpiły jeszcze warunki do "szybkiego zbudowania prawdziwie pokojowego i niezależnego porządku światowego". Jednak, w jego przekonaniu, można przyspieszyć bieg historii. - To, czego potrzebujemy, to porządnego kryzysu, a narody zaakceptują Nowy Światowy Porządek - stwierdził z rozbrajającą szczerością globalista nr 1.

KWM

Henry Alfred Kissinger - wszystko pod kontrolą

Nad koordynacją działań Komisji Trójstronnej czuwa jej faktyczny szef Henry Alfred Kissinger (urodzony 27 maja 1923 r. w Fuerth w Niemczech) - amerykański polityk i dyplomata żydowskiego pochodzenia, uważany za jednego z głównych inspiratorów globalizmu.

W latach 1969-1974 był dyrektorem Rady Bezpieczeństwa Narodowego, zaś w latach 1973-1977 sekretarzem stanu najpierw w administracji prezydenta Richarda Nixona, a później Geralda Forda. Kissinger był autorem Układów Paryskich, które doprowadziły do zakończenia w 1973 r. obecności wojskowej USA w Wietnamie. Tego

samego roku nagrodzono go za to Pokojową Nagrodą Nobla, którą otrzymał wspólnie z Wietnamczykiem Le Duc Tho.

Henry Kissinger jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Doradczego banku J.P. Morgan Chase & Co., którego prezesem i wieloletnim dyrektorem wykonawczym był David Rockefeller.

Szczytowy okres politycznej kariery Kissingera w Białym Domu przypadł na czas zaostrzenia zimnowojennej konfrontacji sowiecko-amerykańskiej. W ramach swoich obowiązków aktywnie wspierał antysowieckie siły w państwach, które były wówczas głównymi frontami zimnej wojny.

Henry Kissinger dał się poznać jako aktywny rzecznik polityki wyniszczania ludności. Jest on autorem tzw. memorandum 200 (National Security Study Memorandum 200) postulującego zmniejszenie ludności w państwach Trzeciego Świata. W dokumencie z grudnia 1974 r. czytamy: „Depopulacja powinna stanowić sprawę najwyższego rzędu w naszej polityce zagranicznej, dotyczącej państw Trzeciego Świata”. Jego zdaniem, jest to niezbędne dla zachowania potęgi Stanów Zjednoczonych, które są kluczowym narzędziem do ustanowienia globalnego państwa. W opinii autora memorandum, depopulacja uniemożliwi krajom Trzeciego Świata uzyskanie politycznego znaczenia, ochroni inwestycje amerykańskie w tych krajach, utrzyma dostęp USA do dóbr naturalnych tych krajów oraz zredukuje liczbę młodych ludzi, którzy mogą zechcieć zakwestionować istniejące tam normy polityczne i społeczne. Cele te są realizowane pod szyldem altruistycznej pomocy dla biednych krajów, która polega m.in. na promocji antykoncepcji, tzw. aborcji, sterylizacji, "edukacji" seksualnej, modelu rodziny małodziejnej. Globalistyczne lobby w Waszyngtonie zaangażowało do tego międzynarodowe agendy, takie jak UNFPA, UNICEF, WHO i Bank Światowy.

Chociaż Henry Kissinger od dawna nie zajmuje już żadnych oficjalnych stanowisk, to nadal aktywnie działa na rzecz ustanowienia światowego rządu. W maju 2004 r. odwiedził Polskę, gdzie został przyjęty jak głowa państwa. Spotkał się w ówczesnym premierem Markiem Belką, z którym "towarzysko" rozmawiał o "stosunkach dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi, sytuacji w Iraku, a także roli i przyszłości NATO we współczesnym świecie". Belka niczym podwładny zrelacjonował Kissingerowi aktualną sytuację polityczną w Polsce oraz, na co szczególnie warto zwrócić uwagę, procedury powołania nowego rządu.

Znamienne jest, że Henry Kissinger w zasadzie nigdy nie krytykował polityki prezydenta George'a W. Busha na Bliskim Wschodzie. W pełni podziela poglądy obecnej administracji, która popiera aneksyjne plany Izraela. Być może dlatego Kissinger nigdy nie krytykował agresji wojsk amerykańskich na Irak, która doprowadziła do długookresowej dekompozycji kraju, który stanowił istotne zagrożenie dla hegemonii Izraela w regionie. Poza tym, jak napisała w grudniu ubiegłego roku gazeta "The Wanderer", Saddam Husajn był nieposłuszny propagowanej przez Kissingera polityce depopulacyjnej.

KWM

George Soros - wielki deprawator

Organizatorem logistycznego i finansowego zaplecza dla celów realizowanych przez Komisję Trójstronną jest George Soros (ur. 12 stycznia 1930 r. na Węgrzech) - mieszkający w USA, jeden z najbardziej znanych spekulantów finansowych żydowskiego pochodzenia.

George Soros mieszkał na Węgrzech do 1946 r. Jako nastolatek próbował handlować walutą na czarnym rynku. W 1947 r. wyemigrował do Wielkiej Brytanii, gdzie w 1952 r. ukończył studia w London School of Economics. W czasie studiów uczestniczył m.in. w seminariach Karla Poppera, od którego przejął ideologię tzw. społeczeństwa otwartego. W 1956 r. Soros przeniósł się do USA, z postanowieniem zarobienia

pieniędzy, które pozwoliłyby mu "pracować jako pisarz i filozof". Dzięki spekulacjom finansowym Soros dorobił się majątku, który ocenia się na 5-7 mld dolarów.

Początki fortuny George'a Sorosa mają swoje źródło w inwestycjach giełdowych prowadzonych akcjami firm zajmujących się utylizacją śmieci. Wobec kryzysu rynkowego nikt nie wierzył wówczas w możliwość dorobienia się na grze giełdowej, jednak Soros zdecydował się lokować posiadane fundusze, wychodząc ze słusznego założenia, że skoro firmy owe przetrwały najgorszy kryzys, muszą mieć istotną zdolność do kreowania zysku, która w przyszłości spowoduje wzrost ich kursu. Soros zyskał światowy rozgłos 22 września 1992 r., gdy w ciągu jednego dnia zarobił około miliarda dolarów. Przyjął, że brytyjski funt jest przewartościowany i dokonał stosownej spekulacji, zmuszając Bank Anglii do wycofania funta z koszyka wymiany walut.

George Soros jest powszechnie krytykowany za nieetyczny sposób, w jaki doszedł do swojej fortuny. Dokonywał on operacji finansowych, których nieodłączną częścią było pozbawianie oszczędności milionów rodzin na całym świecie. W jednej chwili traciły one część lub całość dorobku np. z powodu gwałtownego spadku kursu walut, w których zostały ulokowane oszczędności. Wielu bez trudu wybacza mu ten niegodziwy sposób zarobkowania, a nawet podaje go za wzór finansisty, argumentując, że używa zarobionych pieniędzy z pożytkiem dla innych. W efekcie amerykańsko-żydowski spekulant otrzymał doktoraty honoris causa New School for Social Research (Nowy Jork), Uniwersytetu Oksfordzkiego (1980r.), Uniwersytetu Ekonomicznego w Budapeszcie i Uniwersytetu w Yale (1991r.).

Wielu komentatorów uważa jednak, że nazywanie Sorosa filantropem jest świadomą manipulacją, ponieważ nie udziela on pomocy potrzebującym, lecz jego szczodroliwość sprowadza się do finansowania ideologii tzw. społeczeństwa otwartego. Za pojęciem tym kryje się idea budowy ogólnoświatowego społeczeństwa, którego formą organizacyjną nie będą państwa narodowe, lecz coś w rodzaju stanów zjednoczonych świata, z pełnym przepływem ludzi, idei, towarów etc. Z tego powodu niektórzy określają Sorosa jako "niebezpiecznego wroga państwa narodowego". Swoje cele realizuje on poprzez ufundowany przez siebie Instytut Społeczeństwa Otwartego (ISO) i podporządkowane mu liczne fundacje. Soros ufundował też, kosztem 250 mln dolarów, Uniwersytet Środkowoeuropejski w Budapeszcie, który jest obok ISO głównym narzędziem indoktrynacji młodzieży w duchu tzw. społeczeństwa otwartego. Na najważniejszy teren swojej działalności wybrał kraje dawnego bloku komunistycznego. Przez pewien czas hojnie sponsorował także reformy prezydenta Rosji Borysa Jelcyna. Wszystkie fundacje Sorosa prowadzą działania zmierzające do zmiany stanu świadomości społecznej całych narodów postsowieckiego obszaru. Obok "edukacji" młodzieży na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim służy temu także finansowanie stosownych publikacji, a także mediów.

Jedną ze strategii realizowanych w budowie społeczeństwa otwartego jest destrukcja społeczeństw zbudowanych w oparciu o chrześcijańskie zasady moralne. W tym celu Soros finansuje szereg demoralizujących i antynatalistycznych programów, jak np. upowszechnienie i "ulepszenie jakości usług aborcyjnych". W ramach tej strategii ISO intensywnie wspiera także wszelkie środowiska, których działalność prowadzi do społecznej demoralizacji i deprawacji młodzieży i dzieci. Dzięki finansowemu wsparciu fundacji Sorosa w wielu państwach zyskały na znaczeniu ruchy i organizacje tzw. mniejszości seksualnych, które wcześniej praktycznie tam nie istniały. Mianem tym określa się ruchy promujące nienormalne i chore zachowania seksualne. Celem dążeń Sorosa jest także zniszczenie opartego na autorytecie, tradycyjnego modelu edukacyjnego. W ten sposób przygotowuje on teren pod budowę światowego państwa zamieszkałego przez globalne "otwarte" społeczeństwo. Soros poczynił w tym kierunku znaczne kroki. Finansista jest uważany za ojca i sponsora "kolorowych rewolucji" w Jugosławii, Gruzji i na Ukrainie, gdzie władzę przejęli zwolennicy głoszonych przez niego idei, których reprezentanci zasiadają wspólnie z Sorosem w Komisji Trójstronnej.

O tym, jak ważne dla Sorosa są te działania, świadczy jego ubiegłoroczny atak na prezydenta USA George'a W. Busha. Konsekwentnie i skutecznie broniąc świętości

życia i rodziny, Bush zagroził urzeczywistnieniu destrukcyjnych pomysłów żydowsko-amerykańskiego spekulanta. Soros, który przez lata nie angażował się bezpośrednio w politykę, odstąpił od tej zasady, przyjmując za "główne zadanie" swego życia usunięcie Busha z fotela prezydenta USA. Ogółem wydał na kampanię przeciwko George'owi W. Bushowi 15,5 mln dolarów.

Znaczącą rolę w planach George'a Sorosa odgrywa położona w centrum Europy, pomiędzy Zachodem a Wschodem, Polska. Głównym narzędziem propagowania wynaturzonej idei społeczeństwa otwartego jest finansowana przez Sorosa Fundacja im. Stefana Batorego. Budując w Polsce struktury do realizacji swojej koncepcji społeczeństwa otwartego, Soros oparł się głównie na środowisku dawnej Unii Wolności (obecnie Partia Demokratyczna demokraci.pl), Unii Pracy, w znacznym stopniu Platformy Obywatelskiej i SDPi.

Bardzo ważnym celem sieci sorosowskich fundacji działających w krajach dawnego bloku wschodniego jest stworzenie międzynarodowej, skomputeryzowanej bazy danych osobowych, pozwalającej zachodnim instytucjom na łatwe wyszukanie wygodnych dla nich i lojalnych osób. Tacy ludzie, obejmując w swoich macierzystych krajach eksponowane stanowiska w mediach, biznesie, a nawet administracji państwowej stają się cennymi "agentami wpływu" na usługach zachodnich instytucji i korporacji. Istnienie bazy danych ma także potężny wpływ na siłę oddziaływania w tym regionie Komisji Trójstronnej.

Swoje ludobójcze idee "filantrop" Soros szerzy w państwach, które od kilkunastu lat borykają się z jednym z najniższych wskaźników płodności na świecie i gdzie, z nielicznymi wyjątkami, zabijanie dzieci poczętych jest w praktyce możliwe na każde żądanie. Chociaż są to często społeczeństwa żyjące w skrajnej biedzie, to jednak Sorosowskie fundacje nie wspierają inicjatyw, które przyczyniłyby się do generalnej poprawy życia ludności. Nie obchodzi więc go los ludzi, którzy naprawdę potrzebują pomocy.

George Soros powiedział kiedyś o sobie, że **"jeśli kiedykolwiek istniał człowiek, który pasował do stereotypu ponadnarodowego, bolszewickiego, żydowskiego, syjonistycznego, światowego konspiratora - to właśnie ja nim jestem"**.

Krzysztof Warecki